Rok IX. Nr. 219 Sosnowiec, niedziela 12 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go M... -77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kos... tel. 16.

Tragiczny zgon A. Lednickiego

WARSZAWA, 11. 8. W tragicznych okolicznościach zmarł dziś rano znany adwokat i polityk Aleksander Ledn..cki.

Dziś o godz. 5-ej min. 45 córka dozorcy domu przy ul. Piusa XI nr. 3, gdzie ś. p. Lednicki zajmował 5 pokojowe mieszkanie 19-letnia Helena Wrochniewska, spostrzegła na asfaltowym chodniku, biegnącym wokół podwórza leżącego tęgiego mężczyznę w bieliźnie. Z rozbitej głowy sączyła się krew, która tworzyła dość dużą kałużę.

Dozorca stwierdził, że mężczyzną, leżącym w kałuży krwi jest Aleksander Lednicki.

Okna sypialni mieszkania adw. Lednickiego, znajdującego się na pierwszem piętrze, były otwarte.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Okoliczności towarzyszące śmierci ś. p. Aleksandra Lednickiego wskazują na to, że zaszedł tu wypadek samobójstwa.

Pobieżne oględziny ciała wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek zmiażdżenia podstawy czaszki. Zwłoki leżały nawznak.

Dziś o godz. 9-ej rano na miejsce przybył sędzia śledczy, prokurator rejonowy i przedstawiciele policji.

Władze przystąpiły do śledztwa.

Ś. p. Aleksander Lednicki osierocił zamężną córkę p. Szczyt - Lednicką, znaną utalentowaną rzeźbiarkę, przebywającą stale w Rzymie, która ostatnio wykonała popiersie papieża i Mussoliniego oraz syna Wacława. znanego uczonego, historyka literatury rosyjskiej, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Aleksander Lednicki należał do najwybitniejszych działaczy na polu zbliżenia polsko - rosyjskiego. Przed wojną przez szereg lat działał na terenie Moskwy, a dom jego był ośrodkiem, w którym spotykali się działacze liberalno - masońscy polscy i rosyjscy. Sam Lednicki należał do twórców i kierowników rosyjskiej partji konstytucyjno - demokratycznej (kadetów). W jego domu odbywały się począwszy od 1905 r. narady polskich działaczów postępowych i rosyjskich na temat autonomji Królestwa Polskiego i na temat współdziałania żywiołów liberalnych i postępowych polsko - rosyjskich.

Interwencja francuzów
przeciw wydaleniu polskich górników

PARYŻ, 11. 8. Incydent na kopalni Escarpelle koło Lens będzie miał przykre następstwa dla górników polskich, którzy dali się skłonić agitatorom do niezwykłej demonstracji.

Minister spraw wewnętrznych przyjął prefekta departamentu Pas de Calais i polecił mu, by zarządził natychmiastowe wydalenie przywódców awantur z granic Francji. Tymczasem prefekt rozciągnął represje na znacznie większą ilość górników polskich, a mianowicie postanowił natychmiast wydalić 77 górników wraz z rodzinami.

Skarbnik i sekretarz francuskiego związku górników Leforest Courmont udali się do prefekta z interwencją w sprawie losu jaki spotkać ma górników polskich, zamieszanych w wypadki na Escarpelle.

Delegacja zapewniała prefekta o ich niewinności, twierdząc, że padli oni ofiarą agitatorów.

Prefekt odpowiedział, że zarządzenie o wydaleniu 77 górników będzie wykonane w ciągu 48 godzin. Delegacja usiłowała skłonić prefekta do wstrzymania wykonania tego zarządzenia, domagając się przeprowadzenia najpierw ścisłych dochodzeń i żądając, aby Polacy, którzy dawali dotychczas dobry przykład, nie byli niepokojeni, natomiast by ukarano tych, którzy rzeczywiście ponoszą winę.

Incydent na Escarpelle był także przedmiotem obrad federacji górników z ministrem robót publicznych, który oświadczył, że nie należy łączyć ogółu robotników polskich z garstką agitatorów lub tych, którzy dali się wciągnąć na złą drogę. Minister zapewnił, że rząd nie zamierza zmienić swej polityki w stosunku do górników cudzoziemskich, nie będzie jednak tolerował żadnej akcji nielegalnej.

PARYŻ, 11. 8. (wł.) Popołudniu wydaleni górnicy z kop. Escarpelle odjechali do Polski.

Licytacja w Zamku
Księcia Pszczyńskiego

KATOWICE, 11. 8. Książę Pszczyński, który zalega z podatkami w sumie około 11 miljonów, nie doczekał się zwolnienia od egzekucji.

Wczoraj egzekutorzy w Pszczynie przystąpili do licytacji zamku Plessa. Wśród kupujących zauważyć można było hr. Aleksandra Hochberga z Monachjum, który jest krewnym Plessa oraz kilku żydów handlarzy starożytności.

Ponieważ część przedmiotów nie udało się zlicytować, przeto została wyznaczona druga licytacja na dzień 16 bm.

Większość cennych zbiorów, stanowiąca umeblowanie Plessa, nabył krewny jego hr. Hochberg z Monachjum.

W związku z przeprowadzonemi obecnie egzekucjami podatkowemi w przedsiębiorstwach i zamkach ks. Pless, zwrócił się on ponownie do sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie z protestem, w którym skarży się, że zajęto nietylko wszystką leżącą gotówkę, przeznaczoną na wypłaty dla robotników, ale nadto wszystkie zapasy węgla w kopalniach oraz drzewa w tartakach.

Książę prosi wkońcu o szybkie załatwienie wniesionej przez niego w maju rb. skargi w tej sprawie.

Wajsówna ustaliła nowy rekord światowy

LONDYN, 11.8. (wł.) W dniu dzisiejszym w Londynie odbyły się finały mistrzostw kobiecych świata.

Walasiewiczówna spowodu kontuzji wygrała tylko bieg na 60 mtr uzyskując czas 7,6 sek.

W biegach na 100 i 200 mtr. Walasiewiczówna zajęła drugie miejsce za niemką Krauss, która na 100 mtr. miała czas 11.9 sek., a na 200 mtr. — 24.29 sek.

Freiwaldówna odpadła w półfinałach.

Wajsówna w rzucie dyskiem ustaliła nowy rekord światowy, uzyskując 43,79 mtr.

Następna zawodniczka, niemka Mauermayer rzuciła tylko 40,47 m Cejzikowa była trzecia — 34,12 m.

W rzucie oszczepem Kwaśniewska zajęła 4 miejsce wynikiem 39,21 mtr., ustalając nowy rekord Polski.

Biskup Tymieniecki
zmarł w Łodzi

ŁÓDŹ, 11. 8. W dniu dzisiejszym Łódź obiegła wiadomość o zgonie pierwszego biskupa ordynarjusza djecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa dr. Wincentego Tymienieckiego.

Zgon nastąpił wczoraj o godz. 11 wieczorem.

Przed śmiercią ks. biskup Tymieniecki opatrzony został Świętemi Sakramentami.

Ks. biskup umierał zupełnie przytomnie. Przy łożu jego do ostatniej chwili obecni byli rektor sem. duchownego ks. prałat dr. Dzioba, oraz księża prałaci Kaczyński i Wyrzykowski.

Zmarły liczył 63 lata i miał za sobą 39 lat kapłaństwa.

Demonstracje komunistów w Paryżu

PARYŻ, 11. 8. PAT. „Le Petit Parisienne" zamieszcza wiadomość o przybyciu do Paryża na dworzec północny 25 sportowców sowieckich, którzy wezmą udział w międzynarodowem zebraniu sportowców w Paryżu.

W pobliżu dworca zebrało się około 1500 komunistów na powitaniu przybyłych z Moskwy sportowców.

W chwili wjazdu pociągu na dworzec, zebrani komuniści zaczęli śpiewać międzynarodówkę i wznosić okrzyki na cześć Sowietów.

Policja usunęła manifestantów z dworca, demonstranci jednak w dalszym ciągu manifestowali przed jedną z kawiarń, znajdującą się obok dworca.

W czasie starcia manifestantów z policją zraniona została jedna osoba.

Znowu katastrofa samochodowa pod Sadownem

LUBLIN, 11.8. PAT. Dziś rano pod wsią Sadowne w pow. węgrowieckim wydarzyła się znowu katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy naładowany beczkami z piwem, jadący z Warszawy do Białegostoku wskutek pęknięcia opony wpadł do głębokiego rowu i rozbił się doszczętnie. Szofer i jedna osoba, jadąca samochodem zostali ciężko poranieni.

Rewizja u dyrektorów zakładów

WARSZAWA, 11.8. Wczoraj z polecenia władz w mieszkaniu b. dyrektora naczelnego zakładów żyrardowskich p. Vermeescha (ul. Polna 46) i b. dyrektora handlowego zakładów, szwagra Marcelego Boussaca, p. Mojżesza Caena, dokonana została rewizja w celu znalezienia zatajonych dokumentów, dotyczących gospodarki w zakładach żyrardowskich.

Zaznaczyć należy, że zarówno p. Vermeersch, jak i p. Caen usunięci zostali z Żyrardowa za przekazywanie pieniędzy fabrycznych Boussacom w Paryżu. Fakt ten ustalili sekwestratorzy w czasie swego urzędowania, co dowodzi, że p. Vermeersch nawet w czasie sekwestru miał wielką władzę w zakładach. Okazało się tedy, że usunięty był nieco zapóźno.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

W POGONI ZA SKARBAMI PUSTYNI.

LONDYN, 11.8. Z Kairu donoszą: Trzech zamożnych kupców, mieszkańców miasta Assuan w górnym Egipcie, wybrało się na poszukiwanie skarbów, ukrytych rzekomo na pustyni.

Poszukiwacze skarbów błądzili w pustyni przez trzy tygodnie. Rodziny, zaniepokojone ich długą nieobecnością, zorganizowały ekspedycję, która po długiem szukaniu odnalazła już tylko zwłoki nieszczęśliwych. Pozycja ciał wskazuje na to, że zmarli oni wśród strasznych męczarni z głodu i pragnienia.

Zwłoki niefortunnych poszukiwaczy skarbów przewieziono do Assuan na wielbłądach na których kupcy udali się w głąb pustyni. Zwierzęta odnaleziono w pobliżu miejsca zgonu kupców. Były one również wyczerpane z głodu i pragnienia.

ŚLUB ZBRODNIARKI W WIĘZIENIU FRANCUSKIEM.

PARYŻ, 11.8. Wielką sensację wywołała w swoim czasie we Francji zbrodnia Solangi Marche ,która zamordowała swego ojca, ponieważ nie chciał udzielić jej zezwolenia na zamążpójście.

Obecnie dziewczyna odsiaduje karę więzienia w Fresnes.

Wczoraj władze więzienne udzieliły jej urlop, dla poślubienia swego ukochanego, dla którego popełniła zbrodnię. Oboje udali się samochodem więziennym do Suresne, gdzie oczekiwało ich liczne towarzystwo weselne.

Po ślubie i zabawie, która trwała zaledwie dwie godziny, młoda mężatka w białej sukni ślubnej powróciła za kraty.

POTWORNA KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI.

BUKARESZT, 11.8. Przed stacją Recea na linji Bukareszt — Krapowa zderzyły się dwa pociągi, wiozące benzynę. Wszystkie wagony i obie lokomotywy uległy wykolejeniu. W kilku chwilach morze płomieni pochłonęło oba pociągi, z których rozległy się eksplozje.

Płomienie były tak wysokie, że je widziano z odległości 40 km. z powodu ogromnego żaru nie można było się zbliżyć do wagonów. Wobec tego liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Nie ulega wątpliwości, że cały personel obu pociągów znalazł śmierć w płomieniach. Wczesnym rankiem musiano ewakuować także stację Recea, której zagrażał pożar. Ruch kolejowy, dość żywy na tej linji musiano wstrzymać.

TYDZIEŃ TRWAŁY POGROMY ŻYDOWSKIE W ALGIERZE.

PARYŻ, 11.8. Lewicowy „Populaire" oskarża rząd, że nie powiedział opinji publicznej prawdy o położeniu w Algierze. Wbrew komunikatom urzędowym rozruchy w Konstantynie rozpoczęły się nie 5, lecz już 2 bm. Mimo, że cała okolica była przygotowana na demonstracje antysemickie już od tygodnia, władze miejscowe nie zrobiły niczego, by zapobiec przelewowi krwi.

NA ELEKTRYCZNEM KRZEŚLE STRACONO 3 ZBRODNIARZY

NOWY YORK, 11.8. W więzieniu Sing - Sing stracono na krześle elektrycznem Annę Antonio ,która zamordowała swego męża w celu podjęcia premji asekuracyjnej. Wkrótce potem stracono dwu jej wspólników. Saettę i Feraciego.

18 trupów w zamkniętym autobusie na dnie rzeki

Jak pracowali nurkowie sprowadzeni z Gdyni nad wydobyciem upiornego sarkofagu

Jak to wczoraj donosiliśmy, straszna katastrofa autobusowa na Bugu odbiła się głośnym echem w całym kraju. Przyczyny katastrofy dotychczas nieustalono. Wiadomo tylko, że autobus, rozbiwszy barjerę, spadł z mostu do Bugu i zatonął w głębi. W katastrofie poniosło śmierć 18 osób.

Onegdaj, dzięki pomocy sprowadzonych nurków z Gdyni zatopiony autobus wraz ze zwłokami pasażerów wydobyto z wody.

PRACA NURKÓW.

Bezpośrednio po przybyciu nurków z Gdyni dowodzący nimi kpt. Stanisław Lipkowski dał rozkaz starszemu marynarzowi Sawadze, aby zbadał teren katastrofy na dnie rzeki. Marynarz Sawada, szybko zrzuca z siebie granatowy mundur, zostaje tylko w spodenkach kąpielowych. Teraz naciąga na siebie coś w rodzaju trykotowych, wełnianych rajtuzów, sięgających aż pod ramiona , na to takisam, biały sweter, na głowę wełnianą czapeczkę czerwoną

Koledzy pomagają mu następnie włożyć kombinezon ze specjalnie impregnowanego materjału. Dłuższy czas trwa sznurowanie i uszczelnianie olbrzymich buciorów z grubemi ołowianemi podeszwami.

W SKAFANDRZE

Potem stalowa kryza na szyję. uszczelnia się ją dokładnie, a wreszcie — wielka bania skafandra na głowę. Przykręcają ostatnie śruby, jeden z marynarzy otworzył okienko w skafandrze, st. marynarz Sawada wdycha w siebie świeże powietrze, kolega przeciera mu szybki skafandra zwilżowanym gałgankiem.

Zamknęli.

Pod ramiona poprowadzili go do drabiny. Wolno z uwagą schodził stopień po stopniu i wreszcie zanurza się całkowicie w wodzie. Koledzy dalej już opuszczają go na linie, bo drabina jest oczywiście za krótka.

Mija minuta za minutą.

Nurek Sawada siedzi pod wodą 7 minut.

I oto dwa krótkie szarpnięcia sznurek.

Znak, że chce wyjść na powierzchnię. Wyciągają go. Kiedy z czarnej toni wychyla się skafander, tłum zebrany na wybrzeżu wydaje okrzyk radości.

Nurek zatacza się i ciężko siada na ławce. Por. Lipkowski osobiście odkręca skafander. St. marynarz Sawada pokazuje twarz lśniącą od potu, ale spokojną.

I melduje krótko, po żołniersku:

MELDUNEK NURKA

— Ciemno tam, zupełnie, autobus stoi normalnie, na kołach. Grunt jest mulisty, tak że koła zanurzone są w nim do połowy. Szyby potłuczone, przez jedną zwisa jakaś ręka. Bałem się zanadto ruszać, bo szyby mogłyby mi poprzecinać kombinezon. Żeby była latarnia, to możnaby łatwiej zobaczyć, co tam jest, ale tak...

Wola na kolegów żeby mu prędko zdjęli kauczukowe mankiety uszczelniające rękawy kombinez-ony. Dłonie od nacisku gumy pokryte są siecią grubych sinych żył.

— Pod górę można będzie podciągnąć? — indaguje dalej por. Lipkowski.

— Trochę tak, bo trzeba go wyciągnąć z tego dołu, do brzegu. Inaczej niema rady...

Teraz następnie narada między woj. Różniewskim, a kap. Pechem z baonu pionierów, kpt Zatajem z saperem i por. Lipkowskim, czy wydobywać wóz zaraz. Oficer marynarki oponuje. Ludzie są zmęczeni forsowną podróżą, a robota ciężka, bo wóz z pasażerami waży ponad 7 ton.

Więc trzeba przedewszystkiem odpocząć, — a potem skoro świt zabrać się do roboty.

WZNOWIENIE AKCJI

Skoro świt wznowiono akcję.

Dwaj nurkowie z plutonu nurków portu wojennego w Gdyni raz jeszcze opuścili się na dno i do autobusu umocowali staolowe liny.

Pod energicznem kierownictwem por. Lipkowskiego teraz już praca postępowała szybko naprzód.

Koło godz. 9-ej rano jedna z lin zerwała się. Trzeba było ją związywać i znów z niesłabnącą energją podjęto pracę.

Około godz. 10.30 woda zaczęła coraz bardziej falować przy brzegu. Jest to widomy znak, że w tem miejscu porusza się i coraz bardziej ku wybrzeżu zbliża zatopiony autobus.

Nurkowie stwierdzają, że dach autobusu znajduje się w tej chwili zaledwie 50 cm. pod powierzchnią wody.

Wreszcie przed godz. 12-tą z wody wynurza się barjerka bagażnika.

WYDOBYCIE AUTOBUSU.

Tłumnie zebrana ludność witała okrzykami, przyczem wszyscy zaczynają biec w kierunku miejsca, gdzie stoi kołowrot, na który naciągane są stalowe liny przymocowane do autobusu. Kilkunastu posterunkowych zrobiło kordon z karabinów, z trudem powstrzymując napływ tłumu.

Tymczasem autobus wynurza się coraz bardziej.

Około godz. 12.30 mniejwięcej trzy czwarte autobusu jest już nad wodą.

Teraz rozpoczyna się najbardziej tragiczny moment. Żołnierze i policja wydobywają z wnętrza wozu zwłoki pasażerów. Robi to wstrząsające wrażenie, zwłoki bowiem są opuchłe od wody, sinozielonkawej barwy.

LUDZIE SZAKALE.

Gdy wynoszą jednego z pasażerów, starszego brodatego mężczyznę, rzuca się nagle ku niemu kilku żydów; jak się okazuje, są to wierzyciele, których pieniądze zmarły wiózł w autobusie. Oczywiście, policja nie dopuszcza ich.

Z wyjaśnień ich wynika, iż tragicznie zmarły Izrael Lewiński przewoził dla nich sumę około 12.000 zł. W trwodze o te swoje pieniądze przybyli oni na miejsce katastrofy i nie potrafili wyczekać nawet chwili złożenia zwłok i zbadania ich przez władze.

WSTRZĄSAJĄCE SCENY.

Na wybrzeżu rozgrywały się wstrząsające sceny. Słychać było spazmy i jęki zebranych rodzin, których rozpacz nie ma granic.

DILLINGER W SREBRNEJ TRUMNIE A... RODZINA ZBIERA ZŁOTO.

CHICAGO, 11.8. Mieszkańcy miasta Indjanapolis byli świadkami niesmacznych występów teatralnych całej rodziny zastrzelonego bandyty Dillingera. W jednym z teatrów tego miasta występował w wodewilu 70-letni ojciec bandyty, jego córka, zięć i pasierb. Rzekomo zgodzili się oni na ofertę przedsiębiorcy teatralnego, aby zarobić sobie na pokrycie kosztów pogrzebu Dillingera. Tymczasem prasa tutejsza doniosła, że Dillingera pochowano w srebrnej trumnie wartości 7000 dolarów za którą spewnością zapłaciła nie rodzina zastrzelonego, ale jego towarzysze zbrodni.

Nietylko zbrodniarzy ale i choroby

będzie można wykrywać przy pomocy daktyloskopji

Na międzynarodowym kongresie antropologów i etnografów, który odbywa się obecnie w Londynie, niezwykłe zaintesowanie wywołał referat uczonego niemieckiego dr. Henryka Pola, z dziedziny jego badań nad zastosowaniem daktyloskopji do medycyny.

Do tej pory, jak wiadomo odciski palców służyły wyłącznie dla wykrywania przestępców. Prof. dr. Pol w ciągu 27 lat swych badań przestudjował tysiące odcisków palców i doszedł do wniosku ,że osoby ,dotknięte pewnemi chorobami, posiadają na końcach palców charakterystyczne linje.

Pierwsze spostrzeżenia przeprowadzał w szpitalu warjatów. Okazało się, na podstawie licznych obserwacyj, że warjaci posiadają linje szczególnie znamienne ,po których można rozpocząć zarówno chorobę, jak i jej stan.

Skolei uczony stwierdził, że w odciskach palców występują charakterystyczne cechy rasowe. Odciski palców europejczyka różnią się zasadniczo od ludzi ras kolorowych i tylko mieszkańcy kilku plemion Indyj i na jednej wyspie na oceanie Indyjskim mają odciski podobne.

Posuwając swe badania dalej uczony stwierdził, że nawet mieszkańcy tego samego kraju mogą być podzieleni na kilka grup daktyloskopijnych. Ludność Niemiec północnych ma inne odciski, aniżeli ludność Niemiec południowych.

Te badania prof. Pola w razie potwierdzenia ich na drodze studjów klinicznych mogą wywrzeć olbrzymi wpływ na djagnostykę medyczną, gdyż wykażą w drodze niemal mechanicznej, czy osobnik jest chory, a następnie, czy choruje na raka lub gruźlicę. Dr. Pol zaznaczył, że według jego obserwacyj nawet początki choroby już wyrażają się zmianami w układzie linij na palcach.

Wdowy i kawalerowie muszą zamieszkiwać

pod wspólnym dachem

Po zgonie Hindenburga — Ciekawe pomysły ojców miasta Berlina — Pod znakiem obojętności płynie życie w Niemczech

Niema się co łudzić, zgon sędziwego feldmarszałka — prezydenta nie wywołał w Berlinie takiego wrażenia, o jakiem myślano zagranicą. Wszyscy wiedzieli oddawna, że marszałek Hindenburg jest zgrzybiałym starcem, stojącym nad grobem. Nie zapomniano mu Tannenberga, usług, jakie wyświadczył Niemcom w czasie wojny i po zawarciu pokoju. W ostatnich jednak czasach legenda i jej mistyka osłabły znacznie; troski dnia powszedniego, troski — przyznać to trzeba — coraz cięższe, kłopoty materjalne coraz dotkliwsze, sytuacja ogólna coraz bardziej skomplikowana — wszystkie te czynniki działały i działają jak opium na pamięć i wrażliwość szerszych mas. Więcej niż sama wiadomość o zgonie prezydenta Rzeszy, emocjonowała i interesowała Berlin kwestja,

jak będzie rozstrzygnięta sprawa vacat po śmierci feldmarszałka.

Nie treść, co do której nikt nie miał wątpliwości, lecz forma załatwienia sprawy następstwa po zmarłym prezydencie przyciągała uwagę szerszych kół.

Dzisiaj jest już po wszystkiem, wypadki w Rzeszy i na szerokim świecie biegną z taką szybkością, że przeciętny berlińczyk, który nauczył się wstrzemięźliwości i ostrożności w wyrażaniu swoich sądów i opinji, słabo reagował na ewenementy polityczne. Niedziela ubiegła różniła się od poprzedniczek swych tem tylko, że vacuum w Berlinie było większe i dokładniejsze — poprostu fizyczna próżnia. Kto tylko mógł i chciał, a chcieli wszyscy, wywędrował za miasto i dalej jeszcze, by uciec od rozpalonych murów i zapachu asfaltu. A nad brzegami Wannsee, Haweli panowała wśród nieprzejrzanych tłumów atmosfera obojętności na wszystko, co nie jest odpoczynkiem,

rozrywką i konsumcją piwa.

Poważne zmartwienie mają teraz bezżenni amatorzy osiedlenia się w Berlinie. Berlińska City wyludnia się stale. Emigracja z dzielnic przy dworcu na Friedrichstrasse na zachód, do dzielnic nowszych, trwa i nic nie wskazuje na możliwość przyrostu liczby mieszkańców dawnego centrum, z Unter den Linden jako arterją spacerową.

W tej to opresji, wpadł prześwietny magistrat Berlina na pomysł przymusowego osiedlenia w śródmieściu kawalerów, którym z tych czy innych względów uśmiecha się dłuższy pobyt nad Szprewą. Racjonalna polityka „kolonizacji" ma więc polegać na tem, że świeżo przybyli z prowincji do Berlina młodzi ludzie w stanie bezżennym będą musieli rok cały mieszkać obowiązkowo w dzielnicach centralnych, a otrzymają prawo wyprowadzenia się stamtąd na zachód

tylko w razie ożenku.

Ale jak zapewnić tym przymusowym „kolonistom" mieszkanie?

I na to znalazła się rada. Magistrat zamierza wynająć wdowom po urzędnikach wolne mieszkania po taniej cenie, pod warunkiem, że będą one (wdowy) odnajmowały pokoje kawalerom przybyłym z prowincji na stałe do Berlina.

Kombinacja precyzyjnie obmyślana, nie pozbawiona, jak często bywa w Niemczech, mimowolnego komizmu. Czy „kolonizacja" tego typu będzie się podobała zainteresowanym, czy pozbawienie tych ludzi prawa wyboru mieszkania na takiej lub innej ulicy pozostaje w zgodzie z prawem — mało to obchodzi ojców miasta i twórców tej koncepcji. Obojętność z tej strony, obojętność z tamtej — charakteryzują dostatecznie atmosferę berlińską.

R. G.

Perpetuum mobile w XX wieku

Od najdawniejszych wieków prześladowała wynalazców idee fixe skonstruowania aparatu, maszyny, realizującej wieczny ruch, prepetuum mobile. Byli wynalazcy szczerze wierzący w tą ideę, byli, było ich i jest jeszcze sporo sprytnych kombinatorów, którzy spekulują tylko na naiwności ludzkiej.

Żadna maszyna nie może wypełnić więcej pracy, niż otrzymuje energji zzewnątrz. Jest to fundamentalne prawo fizyki potwierdzone w połowie XIX wieku przez znakomitego fizyka, Roberta Mayera. Jasna jak słońce teza wyklucza zatem możliwość stworzenia czegoś z niczego.

A jednak istnieje jeszcze nie w wyobraźni wynalazców — marzycieli, lecz w granicach wiedzy pewna aczkolwiek narazie dość nikła możliwość stworzenia perpetuum mobile. Droga, która (teoretycznie) prowadziłaby do tego celu, różni się znacznie od wszelkich pomysłów konstrukcyjnych dotychczasowych poszukiwaczy w tej dziedzinie.

Należy uprzytomnić sobie, że ciepło nie zaczyna się od zera wzwyż lecz od 273 stopni poniżej zera. Każde ciało, które wykazuje temperaturę wyższą od najniższej w przyrodzie temperatury absolutnego zera, posiada jeszcze trochę własnego ciepła. Woda morska, której temperatura wynosi np. 8 do 10 stopni, zawiera olbrzymie ilości ciepła, które przemienione w energję, mogłyby dać olbrzymią sumę pracy. Gdyby mierzące 10 stopni Celsjusza ciepło, zawarte w 1000 np. litrach, któreby wówczas osiągnęły temperaturę 200 stopni, mielibyśmy wówczas do dyspozycji niezmierzone wprost zapasy energji, przewyższające postokroć to, co zawierają w sobie istniejące na ziemi pokłady węgla. Praktycznie koncentracja tego rodzaju nie da się dzisiaj urzeczywistnić. Czy jest ona wogóle niemożliwą? — nie można odpowiedzieć na to pytanie bez zastrzeżeń. Być może, iż dalsze postępy wiedzy i techniki umożliwią jakiemuś genjalnemu umysłowi obmyślenie aparatu, któryby mógł podołać zadaniu koncentrowania ciepła, przetwarzania niższych temperatur w wyższe. Tego rodzaju aparat byłby istotnie okazem perpetuum mobile, wolnym od piętna samooszukiwania siebie lub innych, co było właściwością wszystkich dotychczasowych pomysłów i konstrukcyj. Nauka nie wyrzekła jeszcze swego ostatniego słowa. Brama, wiodąca do tego „Sezamu" nie jest zamknięta, przymknięta tak raczej, iż pozostała jeszcze szczelina. Od genjusza wiedzy zależy czy brama ta odemknie się przed ludzkością.

Starzec, który chciał być młodym

odmłodził się wprawdzie ale wiódł życie... małpy

Profesor liceum w Budapeszcie, od pewnego czasu spensjonowany, niejaki Jenö Sandor, smucił się bardzo, że starość zbliża się szybkiemi krokami. A chciałby się bawić, bo lubił zabawy. Żal było rozstawać się ze światem w siedemdziesiątym szóstym roku życia. Jakże tu wzmocnić, odrodzić swe siły?

Ale słyszał o metodzie Woronowa. Wiedza jednakże zdoła zaradzić widocznie i tej, tak nienawistnej klęsce starości? Po dłuższym namyśle zdecydował się wreszcie udać się do doktora Zoltan Nemes Nagy. Ten dokonał operacji; operacja się udała, wszystko więc w najlepszym porządku.

Pewnego pięknego dnia, profesor, wyszedł z kliniki w towarzystwie młodej panienki, udał się do ogrodu zoologicznego. Zbliżywszy się jednak do klatki szumpansa, wnet zbladł zemdlał Ocucono go, lecz widać było, że coś się w nim zmieniło. Sam zresztą oświadczył obecnym donośnie, że stał się szympansem. I zaczął przytem wykonywać różne ruchy zwierzęce. Było to przed ośmiu laty. Odtąd stary Sandor pędził żywot małpi. Nie kładł się nigdy do łóżka, lecz na poduszce w kącie pokoju, żywił się jarzynami i owocami, delektując się szczególniej orzechami. Słowem achowywał się niczem rodowity prawowierny szympans.

W tym okresie był ciekawym objektem profesorów i lekarzy, zarówno węgierskich, jak obcych, którzy widzieli w tem skutek dokonanej operacji. I oto, w tych dniach, osiemdziesięcioletni staruszek zmarł. Zwłoki jego co było zresztą do przewidzenia, zostaną poddane skrupulatnej sekcji.

Wiadomości radjowe

W ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ".

Pierwszy pułk. piechoty Legjonów, który stoi garnizonem w Wilnie, ma jedną z najlepszych orkiestr wojskowych. Kierownikiem orkiestry jest por. Feliks Kosecki. Orkiestra odznacza się wielką radjofonicznością z tego względu, że przy dosyć dużym składzie brzmienie ma spokojne, stosowane. Wystąpi orkiestra przed mikrofonem z koncertem, który będzie transmitowany na całą Polskę w dniu 15 bm. Będzie to pewnego rodzaju uczczeniem armji — w rocznicę „Cudu nad Wisłą"

KONKURS NA HASŁO PROPAGANDOWE CHALLENGEU.

Referat sportowy Polskiego Radja w porozumieniu z Aeroklubem Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza konkurs na hasło, któreby drogą propagandy organizowanego obecnie przez Polskę turnieju lotniczego Challenge na rok 1934 popularyzowało wśród szerokich sfer społeczeństwa sport lotniczy..

Warunki konkursu są następujące: Hasła nie powinny przekraczać 20 słów, powinny wiązać Challange ze znaczeniem ogólnem lotnictwa, powinny być ułożone tak, aby działały na wyobraźnię i były łatwe do zapamiętania.

Każdy uczestnik konkursu może nadesłać nieograniczoną ilość haseł, umieszczając je na jednej kartce z podaniem imienia i nazwiska oraz adresu autora. Hasła przesyłać należy do referatu sportowego Polskiego Radja, Warszawa ul. Zielna 25 w terminie do 15 sierpnia br.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem kierownika zawodów Challengeu płk. Kwiecińskiego ogłosi wyniki konkursu w dniu 20 sierpnia. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wyznaczył na konkurs cały szereg nagród ,a mianowicie: osiem lotów wokół miasta rozdzielonych następująco: dwa w Warszawie i po jednym w Poznaniu, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Lwowie i Wilnie dla zwycięzców konkursu, zamieszkujących w tych miastach lub miejscowościach pobliskich.

Dalej Aeroklub ofiarowuje 5 biletów na trybuny podczas zawodów Challenge i Gordon — Bennett ,wreszcie cały szereg książek, a więc: 2 egzemplarze wydawnictwa „5 lat Lotnictwa Sportowego w Polsce, 2 egzemplarze książki „Żwirko i Wigura — Załoga RWD„, 2 egzemplarze książki Majora Skarżyńskiego „Na RWD — 5 przez Atlantyk", 2 egzemplarze książki Bolesława i Józefa Adamowiczów „Przez Atlantyk".

RADJOSTACJA KRÓTKOFALOWA NA SZCZYCIE MONTE ROSA.

W obserwatorjum astronomicznem Regina Margherita na szczycie Monte Rosa ,na wysokości 4560 metrów, zostało zainstalowane urządzenie radjostacji krótkofalowej. Ułatwia to ogromnie prace meteorologiczne, fizyczne i fizjologiczne. Dotąd używano w tym celu telefonu ,sposób ten jednak był często zawodny skutkiem przerywania drutu przez lodowce.

Wielka burza nad Zagłębiem

Zabici przez pioruny — Zerwane mosty i zalane wsie — Wielkie straty

Onegdaj popołudniu przeszła nad Zagłębiem wieka burza z ulewnym deszczem i piorunami. W całym szeregu miejscowości powiatu będzińskiego i zawierckiego, potoki ulewnego deszczu zalały wsie i pola, powodując wielkie straty.

Ludność w panice opuszczała swe siedziby szukając jakiegoś ratunku.

Wezbrane wody zerwały 8 mostów w tem jeden betonowy, zniszczonych zostało wiele zabudowań i dróg. W Wojkowicach Kościelnych zginął rażony piorunem robotnik drogowy Józef Kubica.

Również woda podmyła w niektórych miejscach tory kolejowe, które jednak szybko zostały naprawione.

* * *

Onegdaj w godzinach południowych nad całym powiatem zawierckim przeszła kilkugodzinna, gwałtowna burza, połączone z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi.

Piorun uderzył w stodołę Kidawy Piotra, zamieszkałego we wsi Wojsławice Małe, gminy Koziegłówki, w której w tym czasie był 60-letni Jan Biskup, mieszkaniec wsi Huta Szklana, powiatu częstochowskiego. Bezpośrednio po uderzeniu pioruna Kidawa przypomniawszy sobie o przebywającym w stodole Biskupie pośpieszył mu z natychmiastową pomocą, lecz niestety wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

Kidawa przy pomocy domowników wyniósł zwłoki przed stodołę, w tym jednak czasie pożar ogarnął załadowaną zbożem stodołę. Szalejący żywioł w mgnieniu oka przerzucił się na sąsiednie zabudowania Kidawy i w krótkim czasie strawił je doszczętnie. Pastwą płomieni padła także pewna część dobytku. Pozatem pożar ogarnął również leżące pod stodołą zwłoki Biskupa. Na szczęście pożar nowych ofiar w ludziach nie pochłonął

Na szosie Poręba — Górka wezbrane wskutek ulewy wody podmyły ścianę jednego z kamiennych mostów, która nie wytrzymawszy naporu wody zawaliła się. Wypadku z ludźmi nie było. Ruch kołowy odbywał się jedną stroną szosy, albowiem połowa mostu ocalała.

Nad Zawiercie burza przeniosła się dopiero o godz. 4 popołudniu. Przez 3 godziny zrzędu, wśród strasznych grzmotów padał ulewny deszcz.

Po przejściu burzy, wszystkie niżej położone ulice zamieniły się w jeziora, a nawet przy ul. Włodowskiej, na t. zw. małym Zawierciu woda wtargnęła do niżej położonych domów i stodół.

W Marciszawie małej wiosce, położonej tuż za miastem wezbrana woda zalała kilka domów i stodół, załadowanych zbożem, wskutek czego mieszkańcy ponieśli aczkolwiek niewielkie, to jednak dotkliwe straty. Również i w innych ośrodkach powiatu woda wtargnęła do zabudowań, położonych bliżej Warty.

Szalejąca burza wyrządziła również wielkie szkody w ogrodach, a niemniej ucierpiała też okopowizna w polu.

NA MARGINESIE

Telefon

Kilka dni temu dzwoni do mnie jakaś pani.

— Czy jest pani Klingenbiligowa?

— Aha pomyślałem sobie, znowu!

— Owszem — powiadam — ale nie mogę jej prosić do aparatu, gdyż zdarzył się jej mały wypadek.

— Wypadek!... co pan mówi!

— Nic nie mówię, proszę zadzwonić za godzinę.

— Ależ proszę pana! pani Klingenbligowa jest moją ciotką i muszę wiedzieć co się z nią stało.

Szybkość z jaką nieznajoma wymówiła nazwisko Klingen-bli-gowa, udobruchała mnie. Więc mówię:

— Proszę się uspokoić, to nic strasznego. Przypadkowo weszła do pewnej ubikacji, gdzie z takim zamachem zatrzasnęła drzwi, że zamek się zaciął i ciotka pani jest w zamknięciu.

— Jak długo?

— Dopiero osiem godzin 48 minut.

— Dlaczego pan nie każe drzwi otworzyć, przecież ona tam nie może siedzieć wiecznie?

— Nie wiem, narazie porozumiewamy się przez dziurkę od klucza i dodajemy jej otuchy.

— Boże! Boże! A co ona na to?

— Od czasu do czasu kicha, ale to nam nie przeszkadza.

Tu nastąpiła dłuższa pauza, potem znowu głos:

— Czy to rzeczywiście mieszkanie pani Klingenbiligowej?

— Nie.

* * *

Wczoraj dzwoni znowu telefon.

— Hallo!

— Jesteś gotów?

— Owszem, odparłem, gdy zawsze jestem gotów.

— Więc zaraz wychodzę odpowiada głos kobiecy.

— Proszę bardzo.

—Janka wezmę ze sobą.

— Owszem nie mam nic przeciwko

Odłożyłem słuchawkę.

temu.

Po trzech kwadransach — dzwonek.

— Dlaczegoś nie przyszedł? jak długo mam tu stać i czekać?! Jankowi nóżki zmarzły.

— Natrzyj mu nóżki spirytusem kamforowym i każ mu pięćdziesiąt razy zgiąć w kolanie, tylko się nie pomyl. To reguluje obieg krwi. Tak radzi Müller?

— Wejdź z dzieckiem do cukierni i tam mu nacieraj. Co się tyczy Müllera to jest on autorem dzieła „Mój system“.

— Mam wrażenie żeś zbytnio wypił i nie wiesz co mówisz.

— Tak jest, wypiłem tylko trzy butelki żytniówki, dwie koniaku i piwa, zjem teraz wędzonego śledzia i popiję złotą renetą.

— Okropne... mama zawsze mówiła... czekaj już ja się z tobą obliczę...

— Czekam.

— — — — — — — — — — — —

Telefon jest bardzo praktycznym wynalazkiem.

Grad wielkości orzechów włoskich

Wielka burza nad Kielcami

Onegdaj o godz. 2.45 popoł. przeszła nad Kielcami i okolicą wielka burza, która spowodowała znaczne straty.

W czasie burzy spadł grad wielkości włoskiego orzecha, przyczem chwilami panowały takie ciemności, że trzeba było zapalać światło. Ulicami miasta na całej szerokości jezdni i po obydwu stronach chodników płynął potężny strumień wody z taką siłą, że w kilku miejscach woda powyrywała kostkę granitową z jezdni.

Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Kilińskiego woda wyrwała w jezdni dół na przestrzeni 1 metra przez który piętrzyła się woda w postaci wodospadu. Pozatem woda wdarła się do niżej położonych sklepów i mieszkań, zatapiając je.

W powiecie pioruny wznieciły kilka pożarów, a pod Chęcinami piorun poraził śmiertelnie pastucha, który schronił się pod drzewem.

Tymczasowy prezydent miasta, starosta Porembalski nakazał zaraz po powodzi naprawę zerwanych bruków, przyczem od jutra wzmożone zostanie tempo budowy olbrzymiego kanału burzowego przy zbiegu ulic: Sienkiewicza, Dużej, Leśnej i Kapitulnej, który na przyszłość ma uchronić mieszkańców wspomnianych ulic od skutków zatopiania w czasie ulewnych deszczów, a miasto od niszczenia bruków.

Bez paszportów i wiz

trafili prosto do aresztu

Nieudała wyprawa będzińskich żydków do Belgji

Moszek Bekermeister z Sosnowca, Mendel Nudelman z Będzina, Benjamin Silberger z Wierzbnik oraz Szymon Frydman z żoną Gołdą z Radomia, jakkolwiek wszyscy pochodzą z innych miejscowości, zdołali się odnaleźć i omówić tanią jazdę bez paszportu do Belgji via Niemcy. Plan był dobry, tylko całe nieszczęście w tem, że się nie udał.

Przemykająca się przez zieloną granicę paczkę bohaterów zatrzymała niemiecka straż graniczna. Całą piątkę wsadzono do aresztu i wytoczono sprawę karną o nielegalne przekroczenie granicy.

Bohaterska piątka odsiedziała po sześć tygodni aresztu.

Zamiast do Belgji, całe grono w dniu wczorajszym odstawiono do granicy polskiej, gdzie przejęły ich polskie władze graniczne

KRONIKA

Sierpień 12 Niedziela	Dziś: Klary panny Jutro: Hipolita m. Wschód słońca: 4.08 Zachód słońca: 18.49

RADJO

WARSZAWA

Niedziela, 12 sierpnia.

8.05. Płyty. 8.30. Kiedy ranne wstają zorze. 8.38. Gimnactyka. 9.05. Dziennik poranny. 9.20. Chwilka pań domu. 9.55. Program na dzień następny. 19.00. Nabożeństwo z Krakowa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.05. Komunikat meteorologczny. 12.10. Polska Muzyka Współczesna. 13.00. Feljeton literacki. 13.10. Dalszy ciąg koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 13.45. Odczyt ze Lwowa. 14.00. Muzyka polska. 15.000. Feljeton ze Lwowa. 15.15 Płyty. 15.25. Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45. Pogadanka rolnicza. 16.00. Koncert zespołu Grosmana. 17.00. Przegląd teatralny 17.10. Koncert solistów. 18.00. Fragment teatralny. 18.15. Płyty. 18.45. Wybuch wojny — wspomnienia osobiste. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Koncert popularny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Na wesołej lwowskiej fali. 22.00. Skrzynka pocztowa. 22.15. Wiadomości sportowe. 22.30. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Polacy z zagranicy. 23.10. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Niedziela, 12 sierpnia.

8.30. Audycja poranna. 9.55. Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.30. Nabożeństwo. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Kakowa 12.03. Transmisja z Warszawy. 14.00. Muzyka polska. 15.00. Feljeton ze Lwowa. 15.15. Płyty. 15.25. Wrażenia z kongresu rolniczego w Budapeszcie.15.40. Płyty. 15.45. Skrzynka pocztowa. 16.00. Koncert z Warszawy. 17.00. Wiadomości bieżące. 17.10. Koncert z Warszawy. 18.00. Transmisja z Warszawy. 18.15. Płyty. 18.45 Transmisja z Warszawy. 19.00. Rozmaitości. **19.10. Program na dzień następny. 19.15** Transmisja z Warszawy. 22.15. Wiadomości sportowe. 22.30. Muzyka taneczna. 23.00. ransmisja z Warszawy

WARSZAWA.

Poniedziałek, 13 sierpnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.00 Dz por 7.10 Płyty 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert ze Lwowa. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka 17.00. Audycja dla dzieci. 17.15. Koncert kameralny. 17.40. Recital śpiewaczy. 18.00. Grzyby przyjaciele i grzyby wrogowie. 18.15. Chór Juranda. 18.25. Recital śpiewaczy. 18.45. Pogaadnka Br. Winawera. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Audycja strzelecka.. 19.40. Muzyka salonowa. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Nastawienie psychiczne. 20.12. Polska muzyka współczesna. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.10 Dalszy ciąg koncertu. 22.00. W pierwszym dniu wojny. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 2305. Polacy z zagranicy. 23.10. Polska rajem myśliwych.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Chciała pozbawić się życia.** Onegdaj w mieszkaniu Zdechlika przy ul. Zamkowej nr. 5 w Kielcach, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej — Gruszczyńska Zofja, lat 28, panna bez zajęcia, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat 61.

Desperatkę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra. Przyczyna narazie nie ustalona.

(k) **Kradzieże.** Potocka Zofja, zam. w Kielcach przy ulicy Szerokiej 5, zameldowała, że 9 bm. złodziej skradł jej z niezamkniętej szafy banknot 100 złotowy.

Radoska Marja, zam. w Kielcach przy ul. Młynarskiej 8, zameldowała, że w nocy złodziej zapomocą ukręcenia kłódki dostał się do jej drwalki, skąd skradł 2 pary obuwia, wart. 21 złotych.

Z Zagłębia

„DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY" W ZAGŁĘBIU.

Jak już podawaliśmy w dniu dzisiejszym w sali kina „Zagłębie" w Sosnowcu odbędzie się o godz. 11 uroczysty poranek z okazji „Dnia polaka z zagranicy".

Społeczeństwo zagłębiowskie winno tłumnie przybyć na poranek, aby dać tem wyraz swej łączności i wspólnych dążeń z naszymi rodakami, których los skazał na przebywanie poza granicami Macierzy.

Poranek ten będzie manifestacją naszych serdecznych uczuć do rodaków rozsianych po całym świecie.

PRZEPROWADZKA MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO.

Prace nad wykończeniem gmachu magistratu dobiegają końca. Obecnie prowadzone są pośpiesznie roboty wewnątrz gmachu. Również i budowa ulicy do gmachu magistrackiego posuwa się w szybkiem tempie.

Przeprowadzka magistratu rozpocznie się już 20 bm., tak, że w dniu 1 września br. wszystkie biura magistratu znajdą się już w nowej siedzibie.

LIKWIDACJA STRAJKU NA KOPALNI GRODZIEC.

W dniu wczorajszym praca na kopalni Grodziec odbywała się normalnie. Jak to już donosiliśmy, robotnicy otrzymali już częściowo należne im za kilka tygodni zarobki i powrócili do pracy. Dyrekcja kopalni przyrzekła jednocześnie w najbliższym czasie uregulować pozostałe należności robotników.

— **Związek młodzieży pracującej** „Jedność" w Sosnowcu organizuje w dniu 19 sierpnia jednodniową wycieczkę krajoznawczą do Tenczynka.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat związku (Marjacka 1), w godzinach urzędowych.

— **Szczęściarze w Czeladzi.** W dniu wczorajszym p. Wł. Gruszka z p. Kulawczykową z Czeladzi wygrali na loterji państwowej 5 tys. zł. na los nr. 11700.

Szczęściarze w ostatnim terminie mieli zrezygnować z kupna losu.

— **Wczoraj, Dziś i Jutro.** W dniu 14 bm., tj. we środę wystąpi w teatrze miejskim w Sosnowcu tylko jeden raz teatr społeczny objazdowy Legjonu Młodych ze sztuką „Wczoraj, Dziś i Jutro" która cieszyła się niebywałem powodzeniem zarówno w stolicy, jak i na prowincji, gdyż w przedstawieniu biorą udział znane sławy teatru. Sztuka ta, której zarówno autor, jak i artyści są członkami L. M., zapewni najwybredniejszym bywalcom teatru ucztę duchową na wysokim poziomie.

Bilety na przedstawienie są do nabycia wcześniej w komendzie obwodu L. M. w Sosnowcu ul. Nowa (szkoła powsz.)

— **Wyjaśnienie.** W związku z naszą notatką o wypadku na kop. Paryż w Dąbrowie wyjaśniamy, że Sęk Stanisław zatrudniony był przy wyładowaniu z wagonu płyty żelaznej t. zw. stołu. W międzyczasie pękło ogniwo u łańcucha i Sęk Stanisław uderzony został drągiem drewnianym, który służył mu do kierowania stołem w szczękę, wskutek czego spadł on z rusztowania, wysokości 5 i pół m. na szyny kolejowe i doznał złamania lewej nogi powyżej kolana w dwu miejscach i silnych obrażeń na całem ciele.

Nowy Targ--Zakopane--Giewont

Wycieczka dzieci z kolonji letniej miasta Sosnowca

Nowy Targ w sierpniu.

Kopeć szósty raz nakręcił zegar kontrolny i cicho zbliżył się do drugiego baraku.

— Niech pan wstaje — jest trzecia godzina, pogoda będzie — wycieczka jak złoto.

Rzeczywiście cała dolina Nowotarska zakryta była gęstą mgłą. Budynki koszar ledwo majaczyły, ale to wskazywało na dzień słoneczny. Zdala, w ciszy wczesnego poranka szumiał Dunajec i swojemi falami obijał most kolejowy.

Podwórze koszar im. generała Zygmunta Przyjemskiego zaroiło się. Ze wszystkich sal wybiegało po kilku chłopców z plecakami w stronę kuchni, spożyli śniadanie, wzięli zapasy i w drogę.

W kolumnie swobodnej, dobrym marszem, pod kierownictwem p. Leśniaka i trzech wychowawców, wyruszyła wesoła gromada w stronę Zakopanego.

Dniało. Kogut kolonijny ogłaszał dzień. Opuściliśmy we mgle i w śnie pogrążone koszary.

Zaskale, Skrzypno, Ząb, Jasne — to kolejne etapy naszej wędrówki.

Po pięciogodzinnym marszu znaleźliśmy się na Gubałówce i przed nami roztoczył się widok ślicznie rozłożonego w dolinie Zakopanego.

Mgła opadła. Nic więc dziwnego że Tatry stanęły przed nami nagle, w całej swej okazałości, potężne i piękne. Zdala widniał ponad wszystkie szczyty — Giewont, a słońce swemi promieniami bystro oświetlało krzyż pamiątkowy. Tam musimy dojść — Giewont celem naszej wycieczki.

W Zakopanem do wycieczki przyłączył się „tabor", skutkiem czego wycieczka na Giewont straciła na tempie. Przez Kuźnice, przy akompanjamencie olbrzymie szumu niewidzialnego Białego Dunajca dotarliśmy do podnóża upragnionego szczytu. Silny wiatr i strome zbocza odstraszyły mniej śmiałych i mniej lekkich, (tabor) reszta zaś na wyścigi rwała się naprzód, by dopiero u stóp krzyża spocząć i okiem zwycięzcy spojrzeć hen ku Podwawelskiemu Grodowi, a z piersi całej krzyknąć w kraj: „W góry, w góry, miły bracie"...

Słońce muskało jeszcze szczyty, gdy spowrotem byliśmy u podnórza Giewontu, a szary zmrok zastał nas w Kuźnicach.

„Już zachodzi czerwone słoneczko" wyrwała się pieśń z piersi 40 zuchów, co przyszli z krainy kominów, co widzieli podziemia i zdobyli Giewont.

— — — — — — — —

Pociąg wije się jak wąż w serpentynach podzakopiańskich, macha ogonem i zwraca swój przód oświetlony. Skrzypią hamulce i trzymają pociąg, aby nie poniosło nas w doliny. Oświetlone wagony smugi światła na okoliczne pola i stacje kolejowe. Poronin, Biały Dunajec, Szaflary, Nowy Targ. Zdala widać koszary, gdzie stacjonuje 500 dzieci z Sosnowca i 100 wilnian. Kopeć i wierna jego Leda przywitali nas w bramie. Kolacja i błogi zasłużony sen.

TRZĄSKI JAN.

Elektryfikacja powiatu olkuskiego

Na szlaku od pow. chrzanowskiego przez Sławków i Bolesław prowadzone są obecnie roboty ziemne przy układaniu kabla elektrycznego z elektrowni kopalni jaworznickich, która otrzymała uprawnienia od rządu na elektryfikację zachodniej części pow. olkuskiego.

Linja elektryczna narazie prowadzona jest w kierunku papierni i cementowni „Klucze", a później do innych miejscowości. Przy robotach i budowie kabla zatrudnionych jest 50 bezrobotnych z gminy Bolesław.

Spadł z drzewa i dostał pomieszania zmysłów

Mieszkaniec Nowej — Wsi, pow. olkuskiego, 15-letni Władysław Łudzik wynajęty został przez dzierżawcę ogrodu Frydmana do rwania owoców. W pewnej chwili Łudzik spadł z drzewa, doznając potłuczenia i chwilowego omdlenia.

Po przyjściu do przytomności Łudzik o własnych siłach poszedł do domu i położył się do łóżka. Drugiego dnia chłopiec gwałtownie się zerwał z łóżka i rozpoczął demolować mieszkanie ojca. Po chwilowem uspokojeniu się, dostał ataku szału i wybiegłszy na ulicę rzucał się na przechodniów.

Nieszczęsnego chłopca ojciec trzyma stale związanego sznurami, gdyż inaczej dostaje ostrego ataku i staje się niebezpieczny dla otoczenia.

Z powodu ślubu pana Stefana Motyki z panną Elżbietą Drozdówną składa serdeczne życzenia „Szczęść Boże Młodej parze"
Henryk Grochowina
Sosnowiec, Modrzejowska 29.

PIERWSZY HARCERSKI OBÓZ PRACY NA ŚLĄSKU.

Główna kwatera związku harcerstwa polskiego zorganizowała przy współpracy śląskiego urzędu wojewódzkiego pierwszy harcerski obóz pracy w Malince koło Wisły.

Drużyna składa się z 60 uczestników, w wieku od 18 do 23 lat. Ze względu na to, że obóz ten jest pierwszym harcerskim ośrodkiem pracy, zespół dobrany jest bardzo starannie. Kierownictwo stanowią doświadczeni instruktorzy harcerscy, specjalnie przygotowani do tej pracy.

Drużyna zajmuje się przebudową szosy, prowadzącej do zamku prezydenta. Praca fizyczna trwa od 6 do 12 w południe, reszta czasu poświęcona jest wyszkoleniu harcerskiemu. Uczestnicy obozu otrzymują przeszkolenie, utrzymanie i ubranie oraz w pierwszym miesiącu 50 gr. dziennie, w następnych 70 groszy.

Związek harcerstwa polskiego, przystępując do tej akcji, pragnie stworzyć taki system, w którym wydajność jednostek roboczych łączyła by się z działalnością wychowania obywatelskiego i fizycznego.

—o—

— **Stacja kontrolna dla wędlin przywożonych do Sosnowca.** Magistrat m. Sosnowca uruchomił na dworcu stację kontrolną dla wędlin przywożonych do Sosnowca. Wszelkie więc wędliny sprowadzane do Sosnowca będą za niewielką opłatą badane przez lekarza weterynarji.

— **Choroby w Sosnowcu.** Zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne w Sosnowcu zgłoszone za czas od 5 do 11 sierpnia br.: dur brzuszny 3, płonica 1. błonica 2, odra 13, róża 2, zakażenie połogowe 2, gruźlica 7.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Witebskiego Abrama przy ul. Zielonej 3 w Sosnowcu skradziono garderobę i bieliznę. wart. 100 zł.

Z komórki Łukasika Andrzeja przy ul. Wodnej 1 w Sosnowcu skradziono różne narzędzia wart. 30 zł.

—ooo—

Ofiary na powodzian

Zarząd Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki w Sosnowcu na posiedzeniu powziął uchwałę o podatkowaniu członków Związku na okres 3 miesięcy w stosunku 1 proc. od poborów miesięcznych. Niezależnie od tego Zarząd wyasygnował z funduszów Związku jednorazowo złotych 100. Suma ta została wpłacona w Administracji „Expresu Zagłębia".

Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki składa na powodzian 100 zł. (sto).

* * *

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Koła Zagłębia — Dąbrowskiego, składa na rzecz powodzian kwotę zł. 25 z prośbą o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie.

* * *

Na powodzian p. Władysław Szyda złożył zł. 5.

* * *

Dyrekcja fabryki Stalownia Woźniak w Sosnowcu wraz z pracownikami umysłowymi opodatkowali się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 2 proc. pobieranych miesięcznie poborów, zaś pracownicy fizyczni w wysokości 1 proc. swych zarobków.

Firma ze swej strony dopłaca 100 proc. od zebranych kwot zarówno od pracowników umysłowych jak i fizycznych.

U KAFTALA ZNÓW DUŻA WYGRANA.

W 2 dniu ciągnienia III-ej klasy znów padła w szczęśliwej kolekturze Kaftala wygrana zł. 20.000 na nr. 70.787.

Szczęśliwi posiadacze każdej ćwiartki otrzymają po 4.000 złotych, co w dzisiejszych czasach stanowi pokaźną kwotę.

Klienci kolektury Kaftala mają duże szanse, a własnie rozpoczyna się dnia 4 września główne ciągnienie — IV-a klasa 30 loterji.

Z Olkusza

(ol) **Tajemnicza śmierć w szpitalu.** W dniu wczorajszym zaraz po przywiezieniu zmarła w szpitalu olkuskim 28-let. Michalina Pawlikówna, pochodząca z Glanowa, gm. Jangrot. Przed kilku dniami Pawlikówna wyszła ze szpitala olkuskiego, jako zdrowa. Była ona na oddziele położniczym.

(ol) **Obiecujący „obywatel"** W czasie badania śladów po kradzieży, popełnionej onegdajszej nocy w Małoszycach, gm. Żarnowiec na szkodę Milejskiego Bartłomieja, skonstatowano, że w kradzieży brał udział mały chłopiec, gdyż długość jego stóp wynosi 15 cm. Złodzieje weszli do mieszkania przy pomocy wyrwania strzechy i skradli pościel wartości zł. 120. Złodziei było trzech i wszyscy boso.

(ol) **Pożar od pioruna.** W czasie burzy w dn. 10 bm. piorun uderzył w zabudowania Piotra Karonia we wsi Kąpiele — Wielkie gm. Dłużec. Ogień strawił dom i chlewy wraz z niektóremi narzędziami rolniczemi.

(ol) **Choroby zakaźne.** W ub. tygodniu zanotowano: 1 pokąszenie przez wściekłego psa, 1 grypę i 5 błonicy.

(ol) **Rower i papierosy w stodole.** W czasie rewizji znaleziono w stodole mieszkańca wsi Racławice, pow. miechowskiego, Czesława Nowaka większą ilość papierosów, zaś u jego wspólnika Wład. Adamskiego, rower. Przedmioty te pochodzą z kradzieży, tylko niewiadomo z jakiej, gdyż sprawcy odmawiają wyjaśnień.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

10-cio lecie C. K. S.

W środę, 15 bm. Czeladzki Klub sportowy obchodzić będzie uroczystość 10-lecia istnienia.

Protektorat nad uroczystością, która zapowiada się imponująco przyjął p. starosta Boxa, nacz. dyr. kop. „Saturn", J. Przedpełski, dyr. Wengris, inż. I. Herdhebaut, kom. J. Miodyński i prezes podokręgu piłki nożnej Zagłębia p. J. Sadowski.

Rozpoczęcie uroczystości nastąpi w środę o godz. 7.30 rano odegraniem pobudki, a następnie zbiórkę organizacyj w parku miejskim, które o godz. 9 rano udadzą się na nabożeństwo. Po nabożeństwie zostanie złożony wieniec przed pomnikiem poległych przy ul. Milowickiej, poczem nastąpi odmarsz na boisko tow. „Saturn", gdzie odbędzie się przywitanie gości, wbijanie gwoździ oraz odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Przewidziany jest bieg na 800 mtr., 1500 mtr. i sztafeta. W godz. popoł. rozegrane zostaną na boisku miejskiem zawody piłkarskie między CKS. a KS. „06" Katowice.

Dn. 18 bm. o godz. 15 odbędą się gry ruchowe (siatkówka i koszykówka) o nagrodę przechodnią dyr. Wengrisa.

Dn. 19 bm. o godz. 9 rano zostanie zorganizowany wyścig kolarski na na trasie 100 klm. o nagrodę przechodnią dyr. Przedpełskiego. O godz. 14 odbędą się finałowe rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę zaś o godz. 17 mecz w piłkę nożną pomiędzy CKS o KS. „Dąb" Katowice.

Na zakończenie uroczystości urządzona będzie zabawa taneczna na Saturnie.

ATAK KUSOCIŃSKIEGO NA REKORD ISO HOLLA.

Dziś w Amsterdamie odbędą się na wielkim stadjonie olimpijskim międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem holendrów, niemców szwedów, finów, belgów i duńczyków. Z Polski startuje Kusociński. Najciekawszym punktem programu będzie pojedynek Kusocińskiego z duńczykiem Nielsenem na 4 mile angielskie (6.437 mtr.). Kusociński zamierza zaatakować rekord światowy Iso Holla na tym dystansie (19:01 s.), pozatem zrewanżować się duńczykowi za niedawną porażkę w Sztokholmie.

W drodze powrotnej możliwy jest start Kusocińskiego w Rotterdamie. Sprawa ta zostanie zdecydowana dopiero po zawodach amsterdamskich.

MUCHA PRZECHODZI DO SOKOŁA W KRYWAŁDZIE.

Jedno z pism śląskich podaje, że Mucha, członek czeladzkiego Sokoła i najlepszy lekkoatleta Zagłębia, przechodzi do Sokoła w Krywałdzie na G. Śląsku.

× **Janiak pozostaje w Polsce.** Doskonały lekkoatleta drużyny „amerykańskiej" Janiak (100 mtr. 10.6 sek.) czyni starania o przyjęcie na dwuletni kurs do Centralnego Instytutu W. F.

Należy przypuszczać, że starania jego osiągną wynik pozytywny, tem samem Polska zyska doskonałego sprintera.

Jacek Złęcz 17

FORTUNA

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Przez twarz przybyłej przemknął ledwie dostrzegalny uśmieszek.

— Śpi?.. Dobrze. Ja poczekam... choć wolałabym go zaraz zobaczyć. Biedny Adam!.. Jakże cię czuje?..

— Dziś, po raz pierwszy odzykał przytomność. Dobrze się czuje, — krótko odpowiedziała panna Madzia, dając umyślnie odczuć bladej damie, że jej wizyta wcale nie jest pożądana.

— Tak?.. Ach, jakże się cieszę! Więc nareszcie!.. Dowiedziałam się przypadkiem od znajomych o nieszczęściu Adama i byłam w śmiertelnej obawie o niego...

— Pani jest znajoma... krewną może Ada... pana Lirskiego — poprawiła się panna Madzia.

— Ach, tak... znajoma — dwuznacznie się uśmiechnęła dama, nie uważając widocznie za stosowne przedstawiać się zwykłej pielęgniarce.

— Napewno jego kochanka, choć w takim razie niema dobrego gustu — pomyślała z wielką przykrością panna Madzia. Prawie z niechęcią spojrzała teraz na elegancką damę.

— Czy dawno pani zna już pana Lirskiego? — zaryzykowała więcej z ciekawości niż z potrzeby niebardzo stosowne pytanie.

— O, już dawno, dawno...

— Może mi pani w takim razie powie swoje nazkisko; mam polecenie nie wpuszczać nikogo z obcych ludzi do pana Lirskiego — usprawiedliwiła się panna Madzia.

— Nazwisko?.. z przyjemnością... Jestem... S...rska... — wymruczała coś niewyraźnie, czego pielęgniarka wcale nie zrozumiała i tylko przez wrodzoną delikatność nie poprosiła o powtórzenie.

— Jest mi, niezmiernie przykro, że nie mogę teraz przynajmniej spojrzeć na Adama. Ale trudno, jeżeli się pani sprzeciwia — westchnęła z bolesną rezygnacją, nawiązując do celu swego przybycia blada dama.

Panna Madzia zrobiła wymowny ruch rękami i rzekła:

— Nie sprzeciwiałabym się. ale... przecież pani sama rozumie, że nie powinnam, nie znając pani. Może jutro się pani pofatyguje, albo... proszę poczekać, aż się Lirski obudzi. Lekarz powiedział, że będzie spał parę godzin...

Nieznajoma nagle złożyła błagalnie ręce:

— Ja panią tak bardzo proszę!.. Chcę na niego popatrzeć i zaraz odjadę. Nie mogę tu długo pozostać...

To ostatnie przekonało i ucieszyło pannę Madzię. Niechże sobie popatrzy na niego, jeżeli już tak koniecznie chce i... niech się wynosi — pomyślała sobie.

— Proszę, niech pani wejdzie, tylko cichutko...

Weszły na palcach. Dama z wyrazem wielkiego współczucia przyglądała się przez chwilę choremu. Podeszła do niego i obok głowy, na nocnej szafce złożyła swój ogromny bukiet kwiatów.

— To w tym pokoju został napadnięty? — zapytała niespodziewanie, obcierając chusteczką oczy.

— Prawdopodobnie został napadnięty w łóżku, podczas snu. W tym pokoju się to stało chyba...

— Boże mój!.. I nie wykryto dotąd sprawców napadu?..

— Policja jest już na tropie złoczyńców — na chybił trafił powiedziała panna Madzia.

— Ach tak... No, to ich pochwycą, jeżeli są już na tropie — dziwnym jakimś głosem odpowiedziała dama i, gdyby teraz pielęgniarka mogła dojrzeć w jej pochyloną nad łóżkiem i odwróconą na bok twarz, zobaczyłaby na na niej ironiczny uśmiech.

— Czytałam coś o tem śledztwie w ostatniej gazecie... Aha! Rządca majątku Adama był posądzony...

— Tak. Nawet go aresztowano. Ale wypuszczono go na wolność, bo to była tylko pomyłka. Mnie się zdaje, że nie miał on w tem interesu. To człowiek prosty i spokojny, a ponadto bardzo do pana Lirskiego przywiązany.

— Więc któżby?... Musiał mieć jakichś wrogów...

— Nie wiem. Prawdopodobnie zagadkę napadu najlepiej rozwiąże pan Lirski, gdy ozdrowieje. Doktór ma powiadomić sędziego śledczego natychmiast, skoro pan Lirski będzie mógł już mówić. Może nawet już to dziś uczyni... Pan Lirski dziś już z nami rozmawiał, choć słaby jest jeszcze i narazie lekarz nie pozwala mu się męczyć najmniejszą nawet rozmową...

Dama pokręciła się jeszcze trochę po pokoju. Biadała nad nieszczęściem Adama, wymyślała na złość ludzką i wreszcie dość prędko wyniosła się z pokoju. Ku wielkiemu zadowoleniu panny Madzi, zaraz wsiadła do powozu i odjechała.

d. c. n.

Warjactwa sekciarzy amerykańskich

Sekta Koreszan odrzuca kulistość ziemi

Ameryka jest największym bodaj przytuliskiem rozmaitego rodzaju sekt i stowarzyszeń religijnych. Na czoło ich, oryginalnością i pewnego rodzaju dziwactwem, wysuwa się sekta koreszańska. Siedliskiem koreszanizmu jest miasteczko Estero na Florydzie. Ustrój tej gminy oparty jest na ścisłej wspólności. Dążenie do wzbogacenia się osobistego jest wyrugowane z pojęć wiernych. Każdy pracuje jedynie dla dobra wspólnego. Nic więc dziwnego, że fundusz dyspozycyjny gminy rozporządza obecnie poważną sumą 3 miljonów dolarów.

Miasteczko Estero jest miłem, sielankowem ustroniem zakrytem od głównej drogi olbrzymiemi klombami bambusów i eukaliptusów i wystrzelającemi w górę drzewami palmowemi. Opasuje je sprawna rzeka, nad której brzegami zwieszają się bogate korony liściastych drzew tropikalnych. Koreszanie są właścicielami galerji sztuk pięknych, mieszczącej wiele, wiele dzieł znanych artystów, oraz bibljotek nowocześnie urządzonych, znajdujących się w tym samym budynku, co i obszerna jadalnia, w której

cała gromada spożywa wspólne obiady.

Sekta Koreszan jest również właścicielką olbrzymiego kopca Key Mound, w którym koreszańscy archeologowie poszukują zakopanych skarbów dawnych indjan i pierwszych hiszpańskich zdobywców. Mają tam rzekomo znajdować się również podarki, ofiarowane odkrywcy Florydy, Fernando de Sotowi, przez króla Carlosa, władcę dawnych indjan.

Niełatwo jest zrozumieć pojęcie koreszan o świecie, niełatwo również wstąpić w szeregi tej bogatej sekty. Zgłaszający się na członków muszą przejść jednoroczną próbę. a następnie po przyjęciu zasad koreszańskich wyrzec się swych uprawnień do wszelkich ziemskich majętności, a nawet do żon i dzieci.

Bezżeństwo jest surowo przestrzegane. Gdyby który z nowych członków chciał wycofać się z ich szeregów, może to uczynić, lecz traci wszelkie prawa do uzyskania dawnego majątku.

Dziwne, a zarazem bezdennie głupie i zwarjowane są pojęcia koreszan o niektórych zjawiskach, dowiedzionych już dawno naukowo, dokładnie i

bez żadnych wątpliwości.

Naprzykład według pojęć koreszańskiej religji ziemia nie jest okrągła, lecz wklęsła. Utrzymują oni, że mogą swe twierdzenie o ziemi udowodnić — przy pomocy przyrządu geoletycznego, zwanego rektylineatorem, a służącego do mierzenia wyniosłości i dolin na kuli ziemskiej. Instrument ten, ich zdaniem, wskazuje, że powierzchnia ziemi, zagina się w górę i w boki w stosunku mniej więcej ośmiu cali na milę. Średnica ziemi, według ich mniemania, wynosi około 8.000 mil, a obwód w przybliżeniu 25.000 mil.

Koreszanie przyznają, że słońce jest pewnego rodzaju punktem środkowym, dokoła którego obraca się wszechświat, ale ma kształt linji spiralnej, a nie kuli. To słońce, kształtu sprężyny zegarkowej, obracając się, rzuca światło w jedną stronę, a ciemność w drugą. Co 24.000 lat ta wirująca sprężyna przekręca się nagle tak, że bieguny naszej ziemi stają się pasem równikowym,

a również biegunami.

Żar słońca pochodzi z „energji lekkiej“ która bez przerwy posuwa się w górę po jednej stronie spirali, gdy równocześnie po przeciwnej stronie spływa w dół tak zwana „energja ciężka“. Energja „lekka“ podsyca żar słońca. Gdy zetkną się te dwa prądy energji, wówczas wytwarza się straszne gorąco.

Wierzenia duchowe koreszan tak samo niezwykłe jak i ich astronomja. Wierzą oni, że przyszłe pokolenia będą rodziły się przez niepokalane poczęcie. Po śmierci ludzie żyją przez pewien czas w świecie duchów, a następnie wracają na ziemię

jako nowonarodzone dzieci.

W tej reinkarnacji osiągnie doskonalsze życie tylko 226.000 osób w równym udziale płci obojga. Tam to będą istniały doskonałe związki małżeńskie, wypływające z 144.000 dwupłciowych istot.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

SZKOŁA kroju, szycia, modelowania Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 14 przyjmuje zapisy uczenic.

WYUCZAM kroju, szycia modelowania, haftu kończącym świadectwa. Dyplomowana mistrzyni Wielska Sosnowiec, Dańdowska 40.

POSADY I PRACE

STARSZY elektromonter poszukuje posady na urządzenia wysoko i nisko napięciowe oraz wszelkie uzwojenia jak również reperacje, prowadzenie warsztatu, najchętniej na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Elektromonter".

POTRZEBNA uczciwa służąca. Zgłaszać się: Zagórze Miraszewskich 26. Apteka Banasika.

PANIENKI do robót ręcznych (szydełkowe i haft) potrzebne. Wiadomość w administracji.

OGŁOSZENIE. Potrzebny wykwalifikowany elektromonter. Zgłoszenia osobiste codziennie w godzinach od 13 do 15. Miejski Zakład Elektryczny Wydział Tech. w Będzinie pokój nr. 21. Pierwszeństwo mają kandydaci z m. Będzina.

POSZUKUJE panienki do pracowni kapeluszy Sz. Golberg. Sosnowiec, Warszawska 20.

MŁODA skromna poszukuje jakiejkolwiek pracy w sklepie, pralni lub do dzieci, skromne wymagania. Łaskawe oferty: „Expres" Teatralna 1-a pod „Praca".

POTRZEBNY pracownik z kartą rzemieślniczą. Sosnowiec, Klimontowska 25 u gospodarza.

POTRZEBNA służąca. Wiadomość Sosnowiec, ul. Żeromskiego 6 Kawiarnia.

POSZUKUJĘ zdolnego pracownika krawieckiego na sztuki damskie i dobrego spodniarza (chałupnika) Paryska Pracownia Krawiecka Dąbrowa Górnicza Sobieskiego 17.

DAM pracę za wypożyczenie 400 zł. Zgłaszać się Sosnowiec Tałelna Piotrowski.

POSZUKUJĘ 3-ch zdolnych agentów (tek) na Zagłębie stałe wynagrodzenie. Wiadomość Expres Będzin.

POTRZEBNA panienka młoda do wędliniarni. Morawiec Zawiercie Paderewskiego 5.

POSZUKUJĘ do sklepu wspólnika lub wspólniczki ukończoną szkołą handlową. Wiadomość Dąbrowa, Narutowicza 49 gospodarz.

KILKA pań i kilku panów inteligentnych wymownych z reprezencją takowych mogą otrzymać stałą pracę w zawodzie kupieckim na dogodnych warunkach, mogą się zgłaszać z dokumentami w poniedziałek od godz. 10-ej do 13-tej i od 15-tej do 17-tej. Sosnowiec, Piłsudskiego 14a lewo

LOKALE

W CENTRUM do wynajęcia różne lokale. Targowa 18.

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na dogodnych warunkach przy ulicy Szpitalnej 12. Wiadomość u gospodarza przy ulicy Ostrogórskiej 10.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią wśród mieściu Dąbrowy. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

2 POKOJE z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia ulica Biała róg Pańskiej dom Zajglera.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia 3-go Maja 7 m. 8.

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią z wygodami przy ul. Piłsudskiego na przyległych ulicach Sosnowca Pralnia Hygiena tel. 7-10 A. Macugowa.

JEST do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami również 2 pokoje i 1 pokój. Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

DO wynajęcia pokój z kuchnią pierwsze piętro. Będzin, Zagórska 53.

MIESZKANIA do wynajęcia Dańdówka ul. 11 listopada 30 Borda.

MATRYMONJALNE

PRZYSTOJNA szatynka panna lat 21 porządna i uczciwa z posiadłością wyjdzie zamąż za kawalera przystojnego z dobrą opinją na posadzie. Zgłoszenia do „Expresu" pod „Uczciwa".

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego wysoko - procentowe poleca Palusiński Sosnowiec. Środula tel. 12 — 67.

TANIE działki do sprzedania w Zagórzu. Wiadomość: Kościelna 46

SPRZEDAM motocykl 250 cm. „Puch" cena przystępna. Zagórze, Miraszewskich 100. Piwiarnia Sawanta.

W STRZEMIESZYCACH dom drewniany w dobrym stanie na rozbiórkę tanio sprzedam. Wiadomość u portjera fabryki „Strem".

SPRZEDAM sklep spożywczy przy ul. Wiejskiej 11. Wiadomość na miejscu.

SPRZEDAM plac 16 prętów pokój kuchnia tanio zaraz Sosnowiec, Wysoka Nr. 9.

KUPIĘ nożyce do cięcia blachy i sztance ręczną. Będzin Sielecka 53 Mrowiec.

NOWY dom do sprzedania w Małobądzu. Wiadomość Będzin, Modrzejowska 57. Gospodarz.

SPRZEDAM łąkę w Będzinie przy ul. Siemońskiej nadaje się na place lub pod ogród. Wiadomość ul. Siemońska 44. Gawęda.

SPRZEDAM pole jedne i pół morgi przy kopalni Piaski. Wiadomość Piaski Nowopogońska 1 Jagoda.

WÓZ Nr. 2 do sprzedania i uprząż na jednego konia. Wiadomość Expres Dąbrowa.

SPRZEDAM nowy dom 18 ubikacyj dochód roczny 2500 zł., gotówki do kupna potrzeba 6 tysięcy zł. resztę na spłaty roczne. Wiadomość Dąbrowa, Szkolna 50 Morys Paweł.

OKAZYJNIE sprzedam rower firmy „Opel", dziecinny mogę zamienić na męski. Wiadomość Dąbrowa Łabędzka 13 Dobrowolski.

KAFLE

wszelkiego rodzaju, gotowe piece przenośne, oraz kompletne przybory do budowy pieców, najtaniej w firmie „Kafel" Sosnowiec 2 róg Dekierta.

PIANINO „Klawikord" złotych 75 i różne meble tanio do sprzedania. Będzin, Hotel „Bristol".

WYSPRZEDAŻ kożuchów, kaftanów, rękawiczek, sukna, trzewików rzemień, powrozów, pompy oraz wynajmie stajnie, szopy. Szapiro Stara 10.

DO sprzedania dom parterowy z dużem placem w Czeladzi. Wiadomość „Expres" Czeladź.

SPRZEDAM lub zamienię za dopłatą maszynę do pisania w dobrym stanie najnowszego systemu. Wiadomość Administracja „Expresu".

DOM do sprzedania 2 ubikacje, sień. Będzin Przeczna 28.

DO sprzedania piasek, glina duża ilość tanio ulica Jastrzębia Stary Sosnowiec.

SUKCESOROWIE Soleckiego Marcelego sprzedadzą dom i dwie morgi ziemi w Gołonogu. Solecki Marceli Gołonóg Kolonja Krasowa Nr. 29.

SPRZEDAM tanio powóz nowy na gumach i bryczkę używaną. Dąbrowa - Górnicza Królowej Jadwigi 23.

SKLEPIK - owocarkę sprzedam powód wyjazd. Sosnowiec - Pogoń Orla, obok spółdzielni.

MASZYNA do szycia z powodu wyjazdu do sprzedania ulica Chmielna 16 m. 1.

PARCELE 25 i 30 prętów przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu do sprzedania. Wiadomość ul. Piłsudskiego 4 m. 8

ROWER męski balonowy w dobrym stanie sprzedam Sosnowiec Orla 16 m. 1.

DO sprzedania parcele budowlane frontowe na kolonji Józefów koło Dąbrowy. Wiadomość Józefów Główna Filip Deja lub Dąbrowa ul. Górnicza 16 Jan Bednarczyk.

MASZYNĘ „do szycia sprzedam Singera" okazyjnie 50 zł Jęzor obok Niwki Cebrat.

MASZYNA Singera bębenkowa i krawiecka. Wiadomość Lewandowski, Sienkiewicza 6 Sosnowiec.

DO sprzedania dom parterowy z dużym placem w Czeladzi. Wiadomość: „Expres" Sosnowiec.

TANIA posezonowa wysprzedaż najmodniejszych gorseletów, pasów i staniczków „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11.

SZAFĘ, tremo, łóżka, stół, maszynę, tapczan, zegar sprzedam. Pogoń, Florjańska 11 m. 14.

SPRZEDAM zabudowania gospodarcze z ogrodem warzywno -owocowym w Sosnowcu, przy ul. Będzińskiej 11 tamże wiadomość.

SPRZEDAM dwa sklepy: spożywczy i owocarnię znajdujące się w odpowiednim punkcie handlowym. Sosnowiec, Wawel 6. Ślęzak.

SPRZEDAM tanio: urządzenie sklepowe z kilkudziesięciu szufladami, wentylator elektryczny, stołowy aparat do elektryzacji i masarzu, kuźnię polową, gwintownicę gazową, bormaszynę, tygodniki „Na Szerokim Świecie" i „Tajny Detektyw" od początku wychodzenia. Adres w administracji „Expresu".

DO sprzedania maszyna krawiecka „Singera" Sosnowiec, Grabowa 1.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WOLFOWICZ ABA zgubił książeczkę wojskową przez P. K. U. Miechów unieważnia się takową.

MICHAŁ ROZPONDEK zgubił książkę Kasy Chorych i legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydane w Sosnowcu.

WELNER BEREK zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Będzina Nr. dowodu W/226.

PIOTROWI CHROBAKOWI skradziono pistolet systemu „Darniod — Dela" kaliber 6,35 Nr. 27684.

PIETRUSIK BRONISŁAW zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię „Hr. Renard".

KOREK APOLONJA zgubiła tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

KĘPIŃSKI FRANCISZEK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie i książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ALEKSANDER ŚWITEK zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko - Siewierską.

PARLICKI PIOTR zgubił książeczkę wojskową wydaną P.K.U. Sosnowiec, kartę mobilizacyjną, dowód osobisty. Znalazcę proszę o zwrot do Expresu za wynagrodzeniem.

MAJCHROWSKI FELIKS zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

KRAWCOWA przyjezdna bardzo zdolna przyjmuje wszelkie roboty damskie i wykonywuje solidnie. Czeladź, ul. Staszica 21 dawniej Krzywa.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ul. Warszawska 12.

Biuro

podań do władz administracyjnych Bednarczyka mieści się Dąbrowa za magistratem.

ROWERY odnawia, przerabia, emaljé od 4 złotych. Fronckowiak Będzin, Czeladzka 31.

B. Felczer

Szpitala Skórno — Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2. Godziny 18 — 20.

PODAJĘ do wiadomeści, że od 13 sierpnia 1934 roku udziału w prowadzeniu sklepu rzeźniczego w Gołonogu nie biorę. Teodor Derka.

Obecnie

obok kościoła znajduje się pracownia ram „Artes" (pracownia „Ornamo" w Halach Rozwoju została zlikwidowana) „Artes" oprawia portrety i obrazy po cenach najniższych.

ZA długi żony mojej Marji z Krawców nie odpowiadam Dąbrowa Polna 17 Łukasz Wądek.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich w Warszawie „Pigment" Sp. Akc.

Wydawca **Helena Monsiorska.** Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan [illegible]